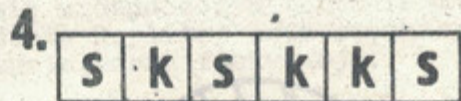
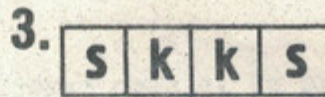
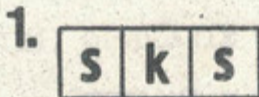


**BIULETYN
PRZEWODNICKI
zw pttk włocławek
3586**

ZABYTKOWE STODOŁY KUJAW I ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ

Podstawowym budynkiem służącym do przechowywania płodów rolnych jest stodoła. Toteż przy zakładaniu nowego gospodarstwa stawia się ją w pierwszej kolejności, po niej buduje się oborę lub inny budynek gospodarczy. Chałupa powstaje ostatnia.

Na terenie naszego województwa zachowało się 47 zabytkowych stodoł. Pod względem rozplanowania wnętrza przedstawiają one kilka form. Przeważają stodoły trójdzielne, tzn. posiadające dwa sąsiadki i jedno klepisko /najstarsze i najciekawsze znajdują się np. w Rojewie, Kowalu, Dąbrowce, Wólce Dużej /1/. Zachowały się także stodoły większe o trzech sąsiadkach i dwóch klepiskach, np. obiekty z Rakutowa, Niestuszewa /2/, lub o dwóch klepiskach złączonych, po bokach których znajdują się sąsiadki - stodoły z Kubłowa, Makówca, Rypałek i Zalesia /3/. Forma o trzech klepiskach /dwa złączone/ i trzech sąsiadkach reprezentowana jest tylko przez jeden obiekt - stodołę z Bóg-pomoza /4/.



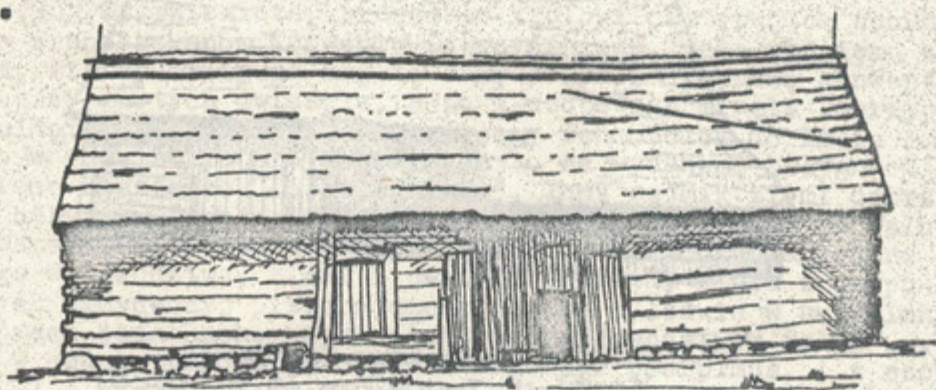
S - sąsiedka

K - klepisko

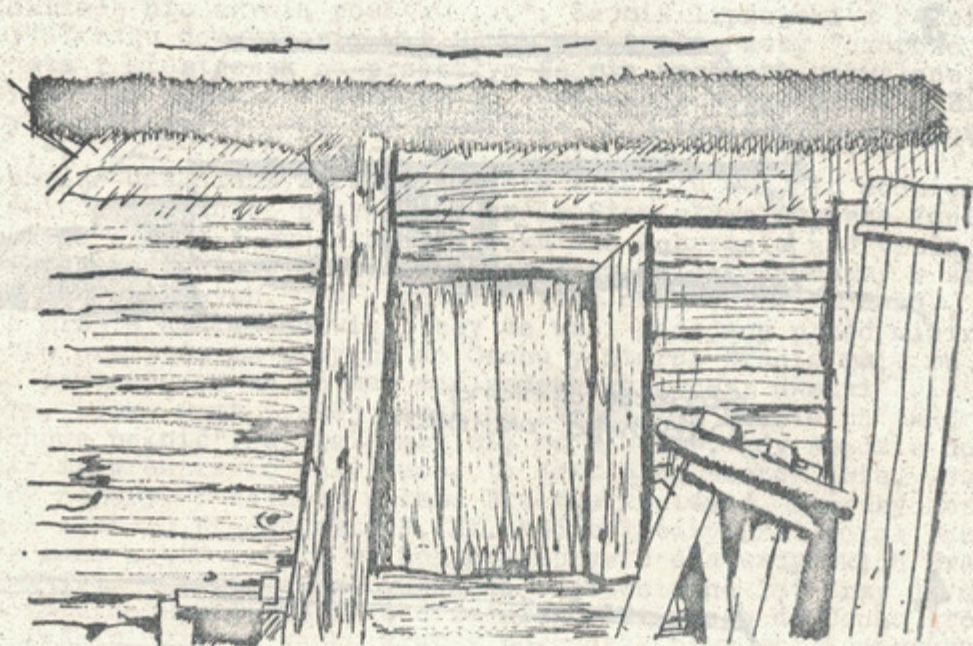
Do mniej typowych należą stodoły mieszczące pod wspólnym dachem obórki /Lutoborz/, wozownię /Czarnia Duża/, czy szopę /Jankowo/.

Wielkość i pojemność stodoły wiąże się niewątpliwie z konstrukcją ścian, ale przede wszystkim uwarunkowana jest zamożnością gospodarstwa. Na żyznych i bogatych Kujawach powstawały obiekty duże, solidne, często posiadające więcej niż jedno klepisko. Do dziś zachowało się kilka takich budynków. Do największych stodoł należy obiekt z Rakutowa /wym.: dłg. 33,67, szer. 8,50, wys. 7,00/ pochodzący z 1868 roku, wchodzący niegdyś w skład zagrody zamożnego gospodarza posiadającego ok. 15 mórg ziemi. Średnia wielkość zabytkowych stodoł na terenie Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej waha się od 13 - 16 m długości, 6 - 9 m szerokości. Nie przetrwały do dziś obiekty małe o jednym klepisku i jednym sąsiadku. Pozostałością tego typu może być gliniana stodołka z Lutoborza, mieszcząca pod wspólnym dachem także obórki. Stodoła stanowi bardzo ważny składnik zagrody chłopskiej. Wyróżniała się więc zwykle starannym wykonaniem i solidnością. Budynki z przełomu XVIII/XIX wieku i wcześniejsze były na ogół drewniane, a dach najczęściej reprezentował konstrukcję zwaną "na sochy". Istotą tej konstrukcji były sochy, które dźwigały dach. Sochy, tj. słupy wkopane były w ziemię na głębokość ok. 2 m i podtrzymywały ślepię, czyli poziomą belkę,

1.



Stodoła zrębowa, Rojewo, ok. 1830 r.

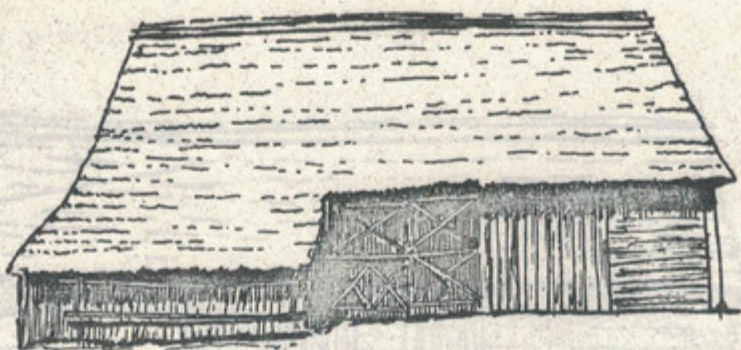


Drzwi na biegunach ze stodoły
w Rojewie

Jeden z najstarszych sposobów osadzania drzwi w budynkach tzw. "drzwi na biegunach". Bieguny to pionowe, odpowiednio ociosane słupki. Górny czop obraca się w specjalnie w tym celu przybitym i odpowiednio wygiętym kawałku drewna zwanym "kuna", a dolny w wyłobieniu w podwalinie /progu/.

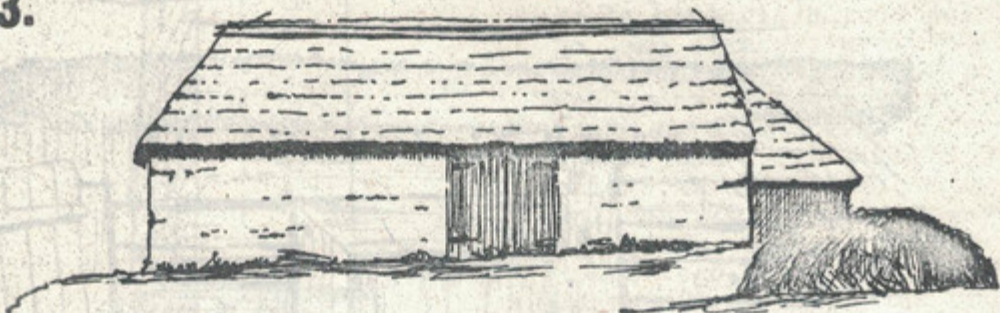
4

2.



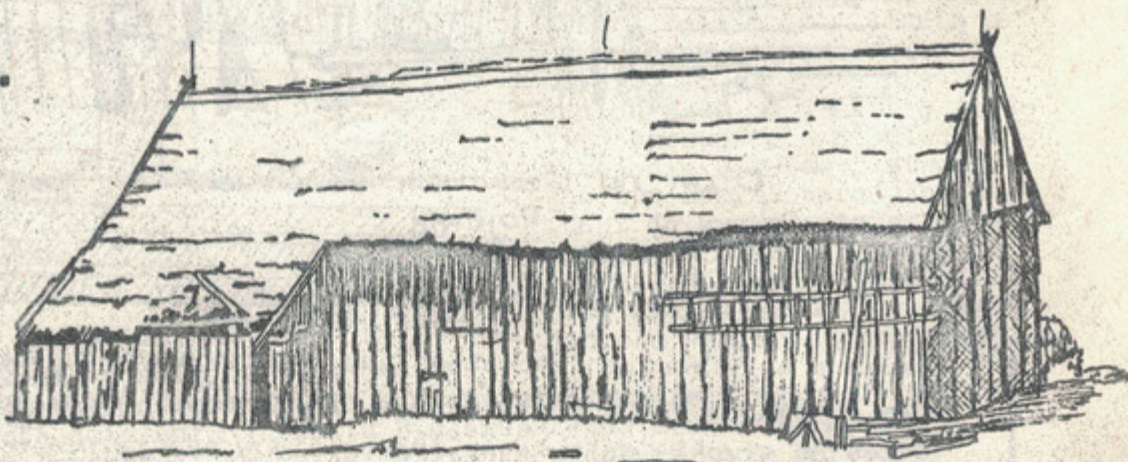
Stodoka sumikowo - kątkowa
Kowal, ul. Tylickiego 10, ok. 1885r.

3.



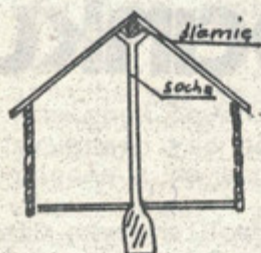
Stodoka gliniana
Dąbrówka, ok. 1890r.

4.



Stodoka ryglowa, Franciszkowo 13, ok. 1920r.

która tworzyła podstawę grzbietu dachu. Na ślimieniu wspierały się górnymi końcami krokwie, czyli kozły. Jedynym zachowanym do dziś obiektem o tej archaicznej budowie dachu jest stodoła z Kowala, ul. Tylickiego 7/9 /obecnie w złym stanie/. W późniejszym okresie rozpowszechniły się konstrukcje dachu krokwiowo-płatwiowe /nie notowane w stodołach na omawianym obszarze/ oraz krokwiowo-belkowe /popularne/.



Spotykane dzisiaj XIX-wieczne stodoły drewniane reprezentują trzy typy konstrukcyjne. Zachowały się obiekty sumikowo-kątowe /pionowe słupy - "kątki" połączone są z poziomymi balami - "sumikami"/, np. stodoła z Kowala /Tylickiego 10/, Niestuszcza czy Tłuchowa /rys. 2/; zrębowe /wykonane z bali skrzyżowanych w narożach, połączonych ze sobą dzięki specjalnym ciesielskim zacięciom, np. obiekty z Kubłowa, Rojewa, Rypałek /rys. 1/ oraz ryglowe /szkielet stanowi zespół pionowych słupów i ukośnych zastrzałów, zewnątrz obity deskami - stodoły z Zambrzycy, Franciszkowa,

Rojewa /rys. 4/. Jako budulca używano przede wszystkim sosny, topoli, czasem olchy.

Na Kujawach rozpowszechnione były niegdyś, a dzisiaj unikalne, stodoły gliniane. Zachowało się jedynie 7, między innymi w Wójtówce, Dąbrówce, Skarbanowie, Chwalibogowie. Technika budowania stodoł z gliny polegała na wznoszeniu ścian warstwami z tzw. "pecy", czyli uformowanych kawałków gliny, wyrobionych i wymieszanych z siewką lub pociętym wrzosem. Ten sposób budowania zwany był "lepienie w jaskółkę" lub "ściana w lepionkę" /rys. 3/. Wszystkie występujące na terenie Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej stodoły przykryte są dachami dwuspadowymi, krytymi gładko słomą lub trzciną, wtórnie papą na deskach lub eternitem. Posiadają dwuskrzydłowe wrota zwane wierzejami, wykonane z desek przybitych na styk do poprzeczek i ukośnych zastrzałów, zawieszane na zawiasach pasowych, często kowalskiej roboty, zamykane na skoble. Dla wzmocnienia konstrukcji dachu środkiem stodoły biegną słupy podtrzymujące belki stropowe - ich ilość zależy od wielkości i szerokości budynku. Rozmieszczone są przy błągach /przegroda z desek oddzielająca klepisko od sąsiedka/, a jeżeli sąsiedka jest duży to także w jego środku.

Charakterystyczne dla ludowego budownictwa omawianego obszaru są różnego rodzaju przybudówki-szopki, "szajerki". Trzeba przyznać, że są one dość malownicze i dodają swoistego uroku. Niejednokrotnie stanowią integralną całość właśnie ze stodołą. Przykryte są jednospadowymi daszkami, poszytymi słomą, które stanowią przedłużenie dachu stodoły, i opuszczają się np. w łuk sąsiedka lub dobudowane są do szczytów budynków.

mgr Elżbieta Kraszevska
etnograf

150-lecie Uzdrowiska w Ciechocinku

Tym hasłem - wyróżnikiem sygnować będziemy opracowania, artykuły, szkice czy ciekawostki, które tematycznie związane są z ciechocińskim uzdrowiskiem.

Zwiększone zainteresowanie problematyką Ciechocinka - największego nizinnego uzdrowiska Polski w kontekście jego 150-letniej historii, obliguje środowisko przewodnickie do bardziej wnikliwego zajęcia się wszystkimi przejawami życia tego organizmu niejskiego i całej uzdrowiskowej infrastruktury. I jakkolwiek w "Biuletynie Przewodnickim" nie stroniliśmy od prezentowania opracowań o tym mieście, to jednak uważamy za nieodzowne w roku jubileuszu pisać o Ciechocinku znacznie więcej.

Tę "ciechocińską passę" w Biuletynie otwiera artykuł opracowany przez Włodzimierza Gerko o leczniczym zastosowaniu solanki. Solenki, od której w Ciechocinku wszystko się zaczęło.

O LECZNICZYM STOSOWANIU SOLANEK W ŚWIETLE CIECHOCIŃSKIEGO JUBILEUSZU

W roku 1986 upłynie okres 150 lat od chwili urządzenia w miejscowej austerii 4 miedzianych wanien do kąpeli solankowych. Z uruchomionego w maju 1836 r. tego ośrodka kąpielowego skorzystało w podanym roku 120 pacjentów, którzy doświadczyli leczniczych skutków ciechocińskich solanek. Uzyskane pozytywne efekty empirycznych lekarskich poczynań wśród liczniejszej grupy pacjentów w stosowaniu tutejszych wód mineralnych, zaważyły na dalszym rozwoju Ciechocinka jako uzdrowiska.

Fakt podjęcia w skromnie przygotowanym zaczątku zakładu kąpielowego, powszechnych sposobów leczenia miejscowymi solankami, uznano jako genezę lecznictwa uzdrowiskowego związanego z Ciechocinkiem. Dla upamiętnienia owego historycznego momentu w dziejach największego nizinnego uzdrowiska Polski, jakim tradycyjnie już bywa nazywany Ciechocinek, powołany został Komitet Organizacyjny, którego nakreślony program zaakcentuje 150-letnią działalność kujawskiego uzdrowiska w służbie człowiekowi.

Projektowane imprezy jubileuszowe zwiększą z pewnością społeczne zainteresowanie Ciechocinkiem. Przewidziane są okolicznościowe zjazdy turystów. Zobowiązują one środowisko przewodników tereno-

wych naszego regionu do poszerzenia wiadomości nie tylko o tym doniosłym wydarzeniu. Jest przeto zrozumiałe, iż w dysponowanym przewodnickim materiale informacyjnym winno się znaleźć zarys problematyki przyrodolecznictwa - leczenia za pomocą różnych czynników przyrody: naturalnych i sztucznych, tko historyczne uwzględniające w przedziale dziejów wydarzenia lokalne.

Przyrodolecznictwo bowiem uznano jako istotny składnik całości kultury materialnej człowieka. Świadome stosowanie dla celów leczniczych darów przyrody, szczególnie powierzchniowych wód mineralnych było już wcześniej zdaniem badaczy, znane dawnym kręgom cywilizacyjnym.

Na tej podstawie wysunąć można hipotezę, iż rodowód ciechocińskiego zdrojolecznictwa również nie może być inny, jeśli powołamy się na argument odległej przeszłości solowarskiej kujawskiego obszaru - dawnego zagłębia solnego.

Opracowania historiograficzne utrzymują wiadomość o obecności na interesującym nas przywiślańskim obszarze Kujaw plemienia słowiańskiego o nazwie S ł o Ń c z y k o w i e /Slonenses/. Ci lokalni przedhistoryczni mieszkańcy związali swój byt występującymi na tym terenie licznymi źródłami solankowymi, od których niewątpliwie przejęli nazwę swego plemienia. W pewnym okresie rozwoju społeczeństw ześrodkowali oni swoje siedlisko w rejonie dzisiejszego Ciechocinka nazywając skupisko osadnicze S ł o Ń s k i e m.

Słońsk nad Wisłą, wymieniany jest już w dokumencie fundacyjnym opactwa benedyktynów w Mogilnie, tzw. "falsyfikacie mogileńskim" pochodzącym rzekomo z 1065 r. O Słończykach wzmiankują dokumenty obce, wcześniejsze, wiążąc ich społeczność z organizowaniem przepraw wiślanych. W czasie tych przepraw nie stronili oni również od rabunku osób przewożonych na drugi brzeg. Odnotowany jest udział Słończyków w buncie Masława /1047 r./ - cześnika Mieszka II, samozwańczego władcy Mazowsza.

Społeczność plemienna Słończyków dysponując źródłami solankowymi, zatrudniała się, w świetle dokumentów, przy spółdzielnie "kujawskich" zeslawizowanych Celtów, produkcją soli warzonki. /Stanowisko solowarskie z I - II w. w pobliskim Otłoczynie - Biuletyn Przewodnicki nr 8/81, str. 12/. Organizując przeprawy i prawdopodobnie spływy Wisłą, nawiązywali niewątpliwie liczne kontakty z wędrowcami za pośrednictwem których docierały tutaj nowinki kulturotwórcze, akcentowane w badaniach przeszłości Kujaw. Uwzględniając inne przesłanki, można domniemać, iż wyzwalały one wielokierunkowe inicjatywy twórcze słończykowej społeczności, w tym również w dziedzinie lecznictwa solankami.

Początki współczesnego lecznictwa zdrojowiskowego, którego jubileusz związano z rokiem 1986, odnieść trzeba do ostatnich lat XVIII w.

Literatura dotycząca dawnego, historycznego Słońska - siedziby kasztelana oraz wiekowego probostwa rzymsko-katolickiego kościoła, zawiera bowiem informacje o aktach rezolucyjnych z końca VIII w., z których dowiadujemy się, że "proboszczowie słońscy ciągnęli zyski ze źródeł słonych ..." /Początki probostwa w Słońsku sięgają przełomu X - XI w. - zlikwidowane w 1826 r. Na jego gruntach wybudowano ciechocińską warzelnię soli. Przyp. mój W.G./ Powyższy fakt potwierdza jednoznacznie istnienie w wymienionym okresie czynnych, znajdujących się w obrębie probostwa słońskiego, źródeł solankowych. Nabytą od proboszczów słońskich solankę okoliczni mieszkańcy przeznaczali zwyczajowo na potrzeby gospodarcze lub jako surowiec do chałupniczej produkcji soli warzonki. Pewne jej ilości służyły niewątpliwie celom leczniczym.

Wiemy, że w ostatnich latach panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1791 r. podjęto prace nad odwiercaniem 3 źródeł solankowych. W jednym z otworów lokalizowanym współcześnie w okolicach obecnego szpitala uzdrowiskowego nr 4 osiągnięto na głębokości 190 stóp mocną solankę. Administracja pruska kontynuowała wiercenia za solanką, rozciągając bezprawnie obszar badań na grunty prywatne. Mimo pewnych rezultatów, roboty przerwano w 1799 r. na rzecz modernizowanej wówczas saliny w Kołobrzegu.

Na planie wsi Ciechocinek, pochodzącym z tego okresu, a przekopionym przez geometrę Dorsteina w 1801 r., odnajdujemy jedno z tych źródeł na gruntach "Wielmożnego Imci Starościca Ksawerego Niemojewskiego". Jest ono określone informacją, jako "źródło domu zdrojowego". // Ta kartograficzna wiadomość sugeruje obecność czynnego źródła solankowego dla celów leczniczych. Na wymienionym planie nie jest uwidoczniła sytuacja samego "domu zdrojowego". Dotychczas brak jakichkolwiek bliższych informacji, by dziedziczny właściciel wsi Ciechocinek i Wołuszewo, wymieniony Ksawery Niemojewski, prowadził działalność leczniczą. Pozostaje jedynie fakt istnienia w obszarze Ciechocinka na przełomie XVIII-XIX w. źródła solankowego o określonym przeznaczeniu, którego dalsze losy pozostają jednak nieznane.

Z zachowanych publikacji dotyczących okresu Księstwa Warszawskiego dowiadujemy się o działalności w Ciechocinku uruchomionej z dniem 25 sierpnia 1812 r., decyzją władz skarbowych, placówki sprzedaży solanki. Zbywano ją po ustalonych, stałych cenach. Publikacje zawierają wiadomość, iż pewne ilości sprzedawanej solanki pobierano z imiennym przeznaczeniem dla lecznictwa domowego. Placówka funkcjonowała do roku 1816, po czym została zlikwidowana. Nieeksploatowane źródła podawały nadal solankę, która bezużytecznie spływała do Wisły, jak to głosiły raporty. Z zaistniałej sytuacji niewątpliwie korzystali okoliczni mieszkańcy, pobierając jak dawniej solankę dla celów gospodarczych, z której część spożytkowano na leczenie domowe.

W pierwszych latach Królestwa Polskiego - po 1815 r. - podjęte zostały działania w kierunku określenia zasobności słonkich i ciechocińskich źródeł solankowych, z zamiarem uruchomienia produkcji soli warzonki. Wydana wówczas negatywna opinia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji legła u podstaw uchwały Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego datowanej 15 stycznia 1820 r., która praktycznie wyeliminowała wymienione wyżej źródła solankowe z zainteresowań rządowych. Kierownictwo nowego kursu polityki skarbowej Królestwa Polskiego, spoczywające w rękach księcia Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, utrzymywało konieczność posiadania własnej, krajowej soli mimo, iż dotychczasowe starania rozwiązania kłopotliwej dla władz problematyki solnej nie przyniosły żadnych rezultatów. Za sprawą resortu Skarbu jawi się w Ciechocinku ponownie działanie, w wyniku którego zostaje wybudowana warzelnia soli. Jej obecność w sposób oczywisty ukształtuje przyszłe lecznictwo uzdrowiskowe.

Już w okresie, kiedy wnoszono obiekty technologiczne ciechocińskiej fabryki soli, odnotowany jest pobyt lekarza - medycznego opiekuna budowlanej zakłogi. Po uruchomieniu produkcji przejdzie on później na etat lekarza warzelnianego. Pracownicy warzelni soli na mocy ówczesnych przepisów górniczych byli ustawowo otoczeni dozorem medycznym.

Pierwszym lekarzem zatrudnionym na etacie górniczym był dr Ludwik Kłosowski. Utrzymywał on jednocześnie etat lekarza włockawskiego szpitala św. Antoniego od chwili jego założenia, to jest od roku 1823. Objęcie stanowiska w Ciechocinku nastąpiło najpóźniej przed rokiem 1835. Utrzymywana w literaturze wiadomość, iż Kłosowski

zatrudniony był "od początków warzelniów soli" sugeruje podjęcie obowiązków w latach 1824 - 1825, od rozpoczęcia prac wznoszenia obiektów technologicznych warzelni soli. Wydał on w 1852 r. nakładem wrocławskiej drukarni Bucholtza publikację pt. "Wiadomości dla chorych potrzebujących kuracji wodami Ciechocińskimi". Autor przekazuje w niej informacje o leczeniu miejscową solanką w 1828 r. dzieci księcia Ksawerego Druckiego-Lubeckiego. Nadmieniam, iż powodzenie kuracji zaważyło "o dużym rozgłosie" leczniczych właściwości ciechocińskich źródeł mineralnych. Tam również odnajdujemy stwierdzenie w nawiązaniu do leczenia solankami w roku 1828, że wówczas "woda słona ciechocińska po raz pierwszy w celu lekarskim zastosowana została". Inne opracowania utrzymują informacje o leczeniu w 1829 r. dzieci i rodziny hr. Ludwika Plate-ra - przewodniczącego dyrekcji dóbr skarbowych i lasów państwowych, osoby zainteresowanej Ciechocinkiem z racji spełnianego urzędu. W literaturze opisującej ciechocińską problematykę napoty-kamy na wzmianki o zamiarze ks. Druckiego-Lubeckiego uruchomienia w Ciechocinku zakładu wód mineralnych, czemu przeszkodziły wydarzenia Powstania Listopadowego. Niewątpliwie o podjęciu wymienio-nego zamiaru w łonie resortu Skarbu decydowały przesłanki komercyj-ne, jak również sprawdzone efekty lecznicze ciechocińskich so-lanek, które wypraktykował dr Ludwik Kłosowski.

Na pewno od 1835 r., chociaż niektóre fakty skłaniają do przyjęcia wcześniejszej daty, notowana jest na terenie Ciechocinka działalność lekarska dr Michała Nowackiego /niektóre dokumenty utrzymują nomenklaturę - magister medycyny/, wymienionego w pu-blikacjach jako lekarza warzelnianego, później lekarza zakładu wód solankowych. Wcześniej prowadził on wolną praktykę we Włoc-ławku, gdy w 1823 r. założono wrocławski szpital św. Antoniego powierzono dr. Nowackiemu stanowisko dyrektora, na którym pozos-tawał do śmierci - do 1866 r.

Opracowania piśmiennicze o Ciechocinku utrzymują fakt liczniej-szego stosowania w 1834 r. leczniczych kąpielii solankowych. Do-tychczas nadal nie znane są okoliczności uzupełniające tę wiado-mość. Brak spójnych informacji nie wyklucza jednak domysłu wiązania działalności leczniczej w Ciechocinku ze szpitalem włoc-ławskim już w 1834 r. Być może były to zalecane przez lokalny dozór lekarski doświadczenia nad skutecznością solanek w celu wzbogacenia ówczesnej metodyki hospitalizacyjnej. Zasadność ta-kiego wniosku kształtują informacje pochodzące ze zbioru doku-mentów pozostałych po działalności Rady Szczegółowej Opiekuń-czej Szpitala we Włocławku, osobowego zespołu zarządzającego us-tawowo tamtejszą placówką leczniczą. Powoływane dokumenty znaj-dują się w oddziale wrocławskim Wojewódzkiego Archiwum Państwo-wego w aktach Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych powiatu wrocławskiego /Syg. akt nr 3/. Pewna część tych dokumentów za-wiera źródłowe informacje o działalności szpitala letniego w Ciechocinku, który był podporządkowany administracji wroc-awskiej lecznicy. Dla obu wymienionych jednostek lecznictwa szpi-talnego prowadzono wspólną dokumentację bieżącą, statystyczną, oraz wspólne listy inwentarzowe. Akta zespołu archiwalnego Ra-dy Opiekuńczej zawierają m.in. pisma nominacyjne oficjalistów ciechocińskiego szpitala. Na przykład z dniem 28 lipca 1834 r. powołano Józefa Tomaszewskiego - urzędnika na stanowisko "do-zorcy szpitala w Ciechocinku". Wymieniony Tomaszewski utrzymy-wał równocześnie funkcję naczelnika warzelni soli /delegowany tu 11 lipca 1832 r. z Kielc dla uruchomienia produkcji w miejs-cowych warzelniach/.

Dokument datowany 17 kwietnia 1835 r. powierza stanowisko "administratora szpitala w Ciechocinku" Janowi Wysockiemu, który równocześnie spełniał funkcję naczelnika oddziału magazynów bankowych we Włocławku. Niewątpliwie, chociaż taki dokument nie zachował się w zbiorze, Wysocki przejął obowiązki po Tomaszewskim. Zbieżny wydaje się być zakres obowiązków dla obu wymienionych stanowisk.

Obsadzenie stanowiska naczelnego lekarza i chirurga ciechocińskiego szpitala poprzedza pismo miejscowej Rady Szczegółowej kierowane do Rady Głównej Opiekuńczej, jako zwierzchności. Dokument noszący datę 4 września 1834 r. numeracji 9, przedstawia kandydatów "co do tej służby ukwalifikowanych". "Pierwszym jest W-ny Michał Nowacki stopień magistra medycyny i chirurga posiadający ...". Pismo kończy deklaracja kandydata, który "... sam się już dawno oświadczył nieść pomoc bezpłatnie w pierwszych dwóch latach cierpiący ludności, to tylko sobie wyprasząc ażeby Rząd później przy wydarzonej sposobności zasługi Jego ocenić raczył". Akcent godny zapamiętania!

Dokument nominacyjny dr. Nowackiego na to stanowisko ma datę 31 października 1834 r. Wiadomość o działalności leczniczej dr. Michała Nowackiego w 1835 r. i prowadzeniu przez niego imiennych spisów leczonych w Ciechocinku pacjentów oraz ilości wydawanych kąpieleli utrzymują także inne opracowania publicystyczne. Fakt ten poświadcza dr. Nowacki własną, obszerną publikacją zamieszczoną w tygodniku "Przyjaciel Ludu" wydawanym w Lesznie Wkp. /Rok wydania 8, tom I - 1844 str. 91/, w którym czytamy: "... że kąpiele na skutek trudności jakie zwykle towarzyszą urządzaniu nowych zakładów dopiero więc w roku 1835 zaprowadzonymi zostały i od tego czasu w miarę powiększającej się znacznie ilości osób, szukających ulgi w cierpieniach, staraniem jest miejscowej administracji udogodnić dla nich pobyt, o ile tego czas i miejscowość pozwalają".

W świetle dotychczasowego stanu poszukiwań bibliograficznych z tematyki zdrojolecznictwa ciechocińskiego dr. Michał Nowacki, publikacją "Woda w Ciechocinku" otwiera listę autorów rzeczowo zajmujących się zagadnieniami tutejszego zdrojowiska. W publikacji tej zamieszczonej w Pamiętniku Towarzystwa Warszawskiego Lekarskiego /Rocznik 1840, Tom 3, str. 70/ początek leczniczego stosowania solanek w Ciechocinku został odniesiony do 1835 r., kiedy to kapano "znaczną ilość osób". Takie daty podaje naczelnny lekarz szpitala letniego w Ciechocinku dr. Michał Nowacki. Z działalności szpitala letniego w Ciechocinku zachowała się z roku 1836 szczegółowa dokumentacja. Imiennie prowadzone historie chorób leczonych pacjentów, ich wieku oraz efektów kuracji. W roku tym hospitalizowano 8 chorych, "wszyscy wyzdrowieli, a jednej z tych Mędzyńskiej znacznie się polepszyło" - po 32 kąpielach. /przypisek mój W.G./.

Pomyślnie zapoczątkowana działalność lecznicza szpitala w Ciechocinku nie zostaje rozwinięta. W sprawozdaniu za 1836 r. dr. Nowacki wnioskuje: "Założenie Szpitala w Ciechocinku na wzór w Busku urzędującego", lecz wniosek ten nie doczekał się realizacji. W tym też roku uruchomiono załazek zakładu wód mineralnych w miejscowej austerii, owe "4 miedziane wanny", które wyznaczyły nowy etap rozwoju Uzdrowiska Ciechocinek. Faza tych dziejów jest powszechnie znana. Od niej również naliczamy obecny jubileusz Ciechocinka.

LIPNOWSKIE KARCZMY, BROWARY, GORZELNIE

/część I/

Spożycie alkoholu było duże, a karczma zawsze znajdowała się w mieście. Dawniejsi mieszczanie pili alkohol często z rozmaitych powodów. Zawieranie umów handlowych, rozstrzyganie sporów, urządzanie uroczystości rodzinnych i miejskich, uroczystości cechowych, także chęć dorównania w picciu szlachcie, były najczęstszymi okazjami do wypicia. Gospody były przepełnione przyjezdnymi i miejscowymi, były ciasne i brudne, urągające wymogom sanitarnym, źle wentylowane i oświetlone. Warunki antysanitarnie sprzyjały łatwemu przenoszeniu chorób infekcyjnych. Z braku hoteli pełniły one również i te funkcje, nocując przyjezdnym w nienajlepszych pod względem czystości warunkach noclegowych, także utrzymując stajnie dla koni i pojazdów. Często zdarzało się, jak pisze Bystron, że "było gdzie wypić, ale nie było gdzie spać". Wyszynk w pewnych okresach zapewniał byt miastu.

Lipno posiadało od jednego do kilku browarów. Piwo miejscowe nie zawsze było najlepszej jakości. Niezależnie od poziomu produkcji, zbyt piwa był zapewniony, gdyż zapotrzebowanie było duże. Warzenie piwa odbywało się w prymitywnych warunkach, w budynkach drewnianych z wyposażeniem w kotły, wanny i trójnogi przeważnie wykonane z drewna. Warunki higieniczne w tych pomieszczeniach nie odpowiadały wymogom dzisiejszym, a właściciele przeważnie zainteresowani dochodami z browarów, nie zwracali uwagi na warunki pracy i jakość produkcji. Browary znajdowały się w bliskim sąsiedztwie wody. Zaopatrzenie w wodę było dobre, gdyż w mieście było kilka źródeł dobrej wody. Woda służyła także do zmywania pomieszczeń po skończonej produkcji. Do warzenia piwa palono w piecach drewnem. Każdy war pochłaniał jego wielkie ilości. Browar przeważnie dzielił się na mieluch właściwy i słodownię. Pomieszczenia na strychu służyły do składania srodu i zboża. Budowa gorzelnii przedstawiała się w identyczny sposób. Często gorzelnie zajmowały wspólny budynek z browarem.

Piwo w XVII wieku było najważniejszym trunkiem w mieście, ale też i w całym kraju. Spożycie piwa było tak wielkie, że było ono artykułem pierwszej potrzeby. Piwo jakoś swą uzależniało od jakości użytej wody. W przeciwieństwie do browarów toruńskich i bydgoskich, piwa tutejszego prawdopodobnie nie wywożono dalej, może ze względu na transport i jakość. Trunek na potrzeby ludności wiejskiej produkowały browary dworskie, a te znajdowały się w każdej okolicznej wsi. Sprowadzano także w dużych ilościach piwa zamiejscowe, gatunkowo lepsze, np. z Torunia i Płocka, a być może także na potrzeby okolicznych dworów skynne piwo gdańskie. Najwięcej piwa "przywoźnego" konsumowały miast nadwiślańskie, do Lipna sprowadzano go prawdopodobnie mniej. Początek zainteresowania gorzałką sięga dopiero XVI wieku. Trunek ten sprowadzano z zagranicy. Początkowo tylko w skromnych ilościach. W rejestrze komory włocławskiej w roku 1537 zanotowano przywóz zaledwie dwóch fas "vini cremati". Z czasem wzrosło zainteresowanie jego produkcją. Również spożycie miodu pitnego było mniejsze w porównaniu z piwem, gdyż miodu nie palono na trunek, używano go raczej zamiast cukru. Sprowadzany z zagranicy miód w konsumpcji trunków zajmował dopiero trzecie miejsce, po piwie i winie. Wino było artykułem importowanym z sąsiednich i dalszych krajów zachodnich i południowych. Spożywano go

wiele i w różnych gatunkach dopóki nie zostało wyparte przez gorzałkę.

Produkcją piwa i innych trunków zajmowali się piwowarzy, ich liczba w mieście mogła kilkakrotnie przekraczać liczbę innych zawodów związanych z produkcją innych środków spożywczych w Lipnie. Widać to na przykładzie miast mazowieckich, gdzie według Pazyry, ilość samych piwowarów była większa niż np. piekarzy, rzeźników i innych razem wziętych.

Spożycie alkoholu regulowały specjalne przepisy miejskie, które dokładnie określały dni i godziny picia. W Bydgoszczy np. uchwała rady miejskiej z 11 października 1621 roku zabraniała spożywania piwa i gorzałki po godzinie dwudziestej. Także we wszystkie niedziele i dni świąteczne w czasie odprawiania mszy. Sprzedaż piwa mógł trudnić się każdy, kto uzyskał na to zezwolenie. Przywilej lokacyjny dla Płocka z 1237 roku głosił, że "wszyscy mieszczanie mają wolność ... otwierać handel i piwiarnie", bowiem "książe udzielił miastu swobody propinacyjnej, tj. prawa sprzedaży napojów alkoholowych, które przedtem były monopolem księcia". Konkurencyjna produkcja browarów wiejskich i wyszynk w okolicznych karczmach zmniejszały dochody miasta i zubożały je. Stąd wynikły zabiegi mieszczan lipnowskich o specjalny przywilej, zabraniający zakładania wyszynków konkurencyjnych w promieniu jednej mili od rogatek miejskich. Taki przywilej został nadany miastu przez króla Władysława Jagiełłę we Włocławku w 1422 roku. To samo prawo uzyskały Bobrowniki. Dochody z wyszynku były obracane na potrzeby miasta, m.in. na utrzymanie budynków miejskich w należyłym stanie, wspomaganie biednych, konserwację urządzeń obronnych itp. Często dochodziło do różnych fałszerstw w sprzedaży trunków. Oszustwa dotyczyły jakości produkcji, miar i cen w handlu hurtowym i detalicznym. Nieuczciwe praktyki były powodem różnych nieporozumień, tak że w 1661 roku w Dobrzyniu n/Wisłą wydano w tej sprawie specjalne przepisy. Regulowały one te sprawy także w Lipnie. Wyszły pod nazwą "Taxa rerum vendibilium", uznane odtąd za obowiązujące. Przyjęto wówczas następujące dane: "beczka sprawiedliwa być ma, która w sobie ma mieć garncy sześćdziesiąt i dwa. Beczka piwa po złotych sześć, półbeczek po złotych trzy, wielkie półkwarcie po groszy dwanaście, małe półkwarcie po groszy sześć, garniec piwa groszy cztery, stof groszy dwa, półstofek grosz jeden. Beczka miodu, która w sobie ma mieć garncy sześćdziesiąt i dwa, garniec po groszy dwanaście. Gorzałka. Stof prostej gorzałki groszy szesnaście, a przepalanej dobrej, korzeniem ujętej, anyżowej, po złotemu i groszy dwa, kwarta groszy szesnaście, półkwarty groszy ośm, półkwartecze groszy cztery. Wolno będzie jednak panu burmistrzowi głównego miasta podnieść na gorzałkę taxę, podług sumienia i samej posłuszności, także i insze miasteczka za powodem głównego miasta powinny sobie postąpić". Jak z tego wynika, mimo przepisów, ceny na trunki mogły ulegać wahaniom. Sprawy wyszynku i dochodów ze sprzedaży alkoholu były często przedmiotem obrad szlachty dobrzyńskiej na sejmikach lipnowskich. Dotyczyły one nie tylko Lipna i miast dobrzyńskich. Przeważnie dotyczyły dochodów z czopowego,* rozdziału dochodów i ulg podatkowych. Tak np. pospolite ruszenie

*CZOPOWE - nazwa podatku w dawnej Polsce pobieranego od piwa, miodu, gorzałki, wina. Nazwa pochodzi od "czopa", którym zatykano beczki i kufy. Ciekawostką jest, że czopowe zniósł dopiero car Aleksander I dekretem z 1 lutego 1813 r. /Gloger Encyklopedia Staropolska/.

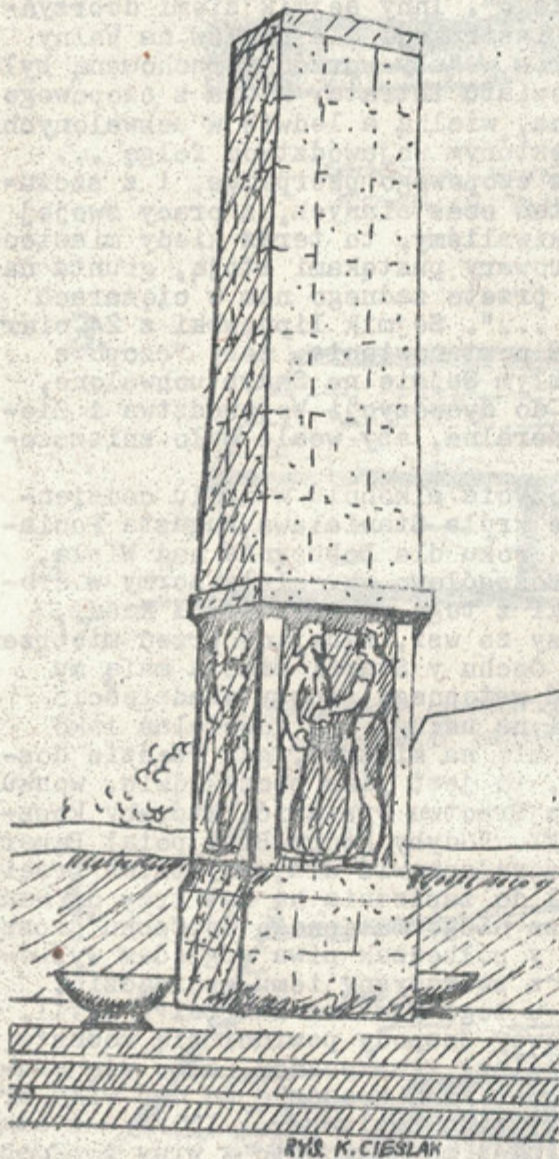
rycerstwa ziemi dobrzyńskiej w Dąbie w dniu 19 września 1702 roku, według Starkiewicza, przesłało królowi następującą uchwałę: "Ojcom Franciszkanom Konwentu Dobrzyńskiego, jako ubogiemu klasztorowi, którzy obligują się tę sumę łożyć na poprawę konwentu, naznaczamy złotych dwieście, a to z czopowego miasta Dobrzynia residuitem zaś czopowego naznaczamy Ichmościom do Króla Imci P.N.M. w poselstwie ordynowanym, a to za wydanemi assygnacyjami Imci Pana Kasztelana Dobrzyńskiego". Inny sejmik ziemi dobrzyńskiej odbyty w Lipnie uchwalił instrukcję dla posłów na Walny Sejm Warszawski w sprawie poborów - "aby wprzód porachowaną była każdego województwa, ziemi i powiatu intrata, która z czopowego i innych akcydencyj przychodząca, wielką a ledwie w uchwalonych na sejmach podatkach, czyni niektórym województwom folgę ... Jeśli w czasie pokoju mało co z czopowego peerpimus, i z szczupłych włók naszych jeszcze na ten czas sianych, z pracy swojej ledwie do pożywienia owoce zyskiwaliśmy, to teraz kiedy miasteczka w ziemi naszej popalone i browary pustakami stoją, grunta nasze gęsto zarastają lasy ... a przeto żadnego nam w ciężarach i podatkach nie czynią posiłku ...". Sejmik lipnowski z 24 sierpnia 1767 roku domagał się w § 9 postanowienia, żeby "czopowe z miasta i miasteczek na przeszłym Sejmie na Skarb uchwalone, ażeby dawnym prawnie zwyczajem do dyspozycji Województwa i Ziemi było oddane. Czopowe zaś generalne, aby wcale było zniszczone ...".

Jak bardzo doceniano sprawę spożycia alkoholu w życiu codziennym świadczą również przywileje króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z dnia 1 grudnia 1731 roku dla Dobrzynia nad Wisłą, obowiązujące także w Lipnie. Szczegółowo określały normy w środowiskach cechowych. Oto wyjątki z tego dokumentu: "I każdy, czy z miasta któregokolwiek, czy ze wsi, żądający przed mistrzem Bractwo przyjąć, ma przyjść do Cechu y Starsi Bracia mają mu Prawo pokazać ... on ma zaś dać wstępne groszy dwadzieścia cztery, wosku wrąb y słoź wódki na usługi tak kościelne iako y Cehowe peźnić". Wyzwalający się na mistrza, gdy "będzie doskonały ma przeprowić cały cech, to jest piwa beczech dwie, wosku wrębów cztery, y kolacyą całemu Bractwu wystawić, któraby kosztowała złotych pięćdziesiąt". XX. "Gdyby który Brat poiął Bękartkę za żonę sobie, taki ma kolacyą sprawić dla wszystkich Braci". XXII-XXIII. "Któryby Brat wziął do zapisania na lat trzy do nauki ucznia do Rzemiosła ma dać za niego wstępne do Cechu groszy dwadzieścia cztery, wosku wrąb y półbeczech piwa względem wyzwolenia za tegoż chłopca y szaty z starszyny iemu sporządzić, a on po wyzwoleniu ma zastawać u tego Mistrza kwartał". XXVII. "Bracia zszedkwszy się do Cehowej Gospody powinni się modeste sprawować, a gdyby się który znalazł zchorzeczący, albo się swarzący, taki nazajutrz potym albo w inną schadzkę ma dać winy trzy wręby wosku, tudzież gdyby który piwo rozlewał ..., lub też szklanicę stłukł tedy dwonasób powinien to nagrodzić y winy do Cechu groszy sześć oddać". /cdn/.

Rajmund Lewański

P.S. Literatura przedmiotu zamieszczona będzie na końcu artykułu /BP nr 36/.

POMNIK WDZIĘCZNOŚCI



Głównym akcentem centralnego punktu Włocławka - Placu Wolności, jest Pomnik Wdzięczności ufundowany przez społeczność miasta i powiatu włocławskiego jako hołd żołnierzom wyzwolicielskiej Armii Radzieckiej.

*

12 stycznia 1945 roku - potężna Armia Radziecka rozpoczęła znad Wisły i Narwi wielką ofensywę, która przeszła do historii narodu polskiego jako ofensywa wyzwolenia. W tym dniu z przyczółka pod Sandomierzem uderzyły w kierunku na Częstochowę i Kraków wojska 1 Frontu Ukraińskiego. W ciągu następnego dnia ruszyły kolejno na pozycje wroga wojska 3 Frontu Białoruskiego, kierując główne uderzenie na Królewiec oraz 1 i 2 Frontu Białoruskiego na Poznań i Elbląg. W paśmie gór Karpat rozpoczęły działania wojska 4 Frontu Ukraińskiego.

1 Front Białoruski pod dowództwem marszałka GIEORGIJA ŻUKOWA ruszył 14 stycznia z przyczółka magnuszewskiego, aby już 16 stycznia siłami swoich 47 i 61 Armii oskrzydlić zgrupowanie niemieckie w rejonie Warszawy, stwarzając tym samym operacyjne warunki do wyzwolenia stolicy w dniu 17 stycznia przez 1 Armię Wojska Polskiego. Po przekamaniu obrony nieprzyjaciela armie te rozpoczęły

działania pościgowe.

Włocławek i obszar byłego powiatu włocławskiego znalazły się w pasie działania 1 Frontu Białoruskiego, a dokładniej 2-ej Armii Pancernej, gwardyjskiej pod dowództwem gen. lejtnanta ALEKSIEJA RADZIEJEWSKIEGO oraz 47 Armii, którą dowodził gen. mjr GRANZ PIERCHOROWICZ. Na kierunku włocławskim działała również wchodząca w skład 1 Frontu Białoruskiego 1 Armia Wojska Polskiego, która bitwą pod Lenino rozpoczęła swój zwycięski po-

chód do Ojczyzny, aby w styczniu 1945 roku po sforsowaniu Wisły w rejonie Puław i Dębłina rozpocząć walczyć o wyzwolenie kraju. Wydzielone związki taktyczne 1 Frontu Białoruskiego wyzwoliły cały obszar włocławskiego między 19 stycznia /Kowal, Lubień Kuj., Chodecz/, a 21 stycznia 1945 roku. 20 stycznia wyzwolony został Włocławek przez żołnierzy 9 Korpusu pancernego, gwardyjskiego 2-ej Armii Pancernej /dowódca - gen. mjr. MIKOŁAJ WIEDJENIEJEW/ oraz 175 korpusu armijnego 47 Armii /dowódca - gen. mjr. IWAN KUZMIN/.

Ofensywa Armii Radzieckiej rozwijała się dalej. W maju 1945 roku żołnierze mogli już zatknąć zwycięski sztandar wolności na gruzach hitlerowskiej III Rzeszy. Wyzwolenie obszaru byłego powiatu włocławskiego było efektem wielkiego wysiłku zbrojnego żołnierzy Armii Radzieckiej, a okupione zostało krwią zabitych niejednokrotnie bezimiennych bohaterów. Prochy ich ekshumowane w latach 1945 - 1951 znalazły swoje miejsce wiecznego spoczynku na polskiej ziemi w 15 mogiłach na cmentarzu we Włocławku.

*

Pomnik Wdzięczności we Włocławku ma kształt czworobocznego, masywnego obelisku, który powyżej partii płaskorzeźb nieznacznie zwęża się ku górze i jest ścięty u szczytu. Dominantą obelisku są cztery płaskorzeźby umieszczone po jednej w każdej płaszczyźnie bocznej w jej dolnej części. Płaskorzeźby charakteryzujące się głębokim reliefem i znacznym zatarciem krawędzi konturów i detali przedstawiają w konwencji realizmu socjalistycznego /kierunek obowiązujący w sztuce w latach 50-tych/ następujące postacie:

- strona południowa - żołnierz z robotnikiem
- strona wchodnia - robotnica z koszem owoców i rolnik ze snopkiem zboża na ramieniu
- strona północna - żołnierz polski i radziecki
- strona zachodnia - robotnica i robotnik ze sztandarem.

Włocławski pomnik jest nie tylko materialnym symbolem hołdu żołnierzom Armii Radzieckiej, lecz również nośnikiem ważnych treści ideologicznych: sojuszu polsko-radzieckiego, braterstwa broni, więzi robotników i chłopów.

Poniżej płaskorzeźb /po stronie południowej i północnej/ znajdują się dwie tablice z czarnego marmuru z napisem:

POMNIK TEN
WZNIESIONY ZOSTAŁ W ROKU 1950
JAKO DOWÓD WZDIĘCZNOŚCI MIESZKAŃCÓW
MIASTA WŁOCŁAWKA I POWIATU
ZA WYZWOLENIE SPOD JARZMA HITLEROWSKIEGO
PRZEZ BOHATERSKĄ ARMIEJ RADZIECKĄ

Plac Wolności - Pomnik Wdzięczności - to szczególne miejsce we Włocławku. To tutaj, pod tym pomnikiem zbierają się mieszkający w chwilach ważnych rocznic państwowych, to tu płoną znicze, to tu składa się wieńce i kwiaty, to tu oddaje się hołd wszystkim tym, którzy oddali życie za wolną, socjalistyczną Polskę. Białe-czerwone i czerwone flagi. Białe i czerwone kwiaty. Nasza pamięć - JEST TU.

Andrzej Szczepański

Z przewodnickiego lamusa

STULECIE CIECHOCINKA

W niedzielę 29 czerwca r.b. /tj. 1924 r. przyp. W.G./ Ciechocinek obchodzić będzie wielkie święto, a mianowicie stuletnią rocznicę założenia warzelni soli i zbudowania swych olbrzymich tężni. Obszer-ny program obchodu jubileuszowego podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Narazie nadmieniamy tylko, iż uroczystości zaszczyli swą obecnością Pan Prez. Rzplitej Stanisław Wojciechowski i wielu innych Dostojnych Gości.

W celu godnego przyjęcia P. Prezydenta zawiązał się Komitet organi-zacyjny, w skład którego wchodzi Komisja Zdrojowa, przedstawiciele duchowieństwa, władz rządowych i komunalnych oraz organizacji spo-łeczno-zawodowych. Imienną listę Komitetu podamy w następnym nume-rze.

"Wiadomości Ciechocińskie"
Nr 1 z dnia 6 czerwca 1924 r. str. 2

KRONIKA. ODWOŁANIE UROCZYSTOŚCI.

Komisja Zdrojowa w Ciechocinku niniejszym podaje, że projektowana w dn. 29 czerwca 1924 roku uroczystość obchodu stulecia założenia warzelni soli i tężni nie odbędzie się w oznaczonym terminie z po-wodu odwołania przyjazdu Pana Prezydenta Rzplitej oraz ciężkiego położenia ekonomicznego wywołanego zmniejszoną frekwencją.

"Wiadomości Ciechocińskie"
Nr 3 z dnia 22 czerwca 1924 r. str. 11

Wybór tekstu:
Włodzimierz Gerko

Opracowanie redakcyjne i graficzne

ANDRZEJ SZCZEPAŃSKI

Współpraca: GRAŻYNA BARTEL

ELŻBIETA GŁOWAŁA

Biuletyn Przewodnicki. ZW PTTK Włocławek. ul. Dubois 1.
tel 232-80. Druk: WDK Włocławek. Zezwolenie GUKPiW
Warszawa Nr GPII-441/1541/1985. Nakład 150 egz. Format A-4
" 24/86